

Dzieci „Wyklętych” chcą pieniędzy od państwa polskiego

9 sierpnia 2018

Media donoszą w tonie sensacji o pozwie, w którym Magdalena Zarzycka-Redwan, prezes Stowarzyszenia Dzieci Żołnierzy Wyklętych, domaga się 35 milionów złotych za „krzywdy doznane w dzieciństwie”. To jednak dopiero początek, fala podobnych spraw dopiero ruszy.

Zresztą nawet i Zarzycka-Redwan nie była pierwsza. Już syn Józefa Kurasia „Ognia”, jednego z najbrutalniejszych żołnierzy podziemia na Podlasiu, wystąpił w listopadzie ubiegłego roku o milion złotych „za krzywdy, których jego ojciec i członkowie jego rodziny doświadczyli ze strony aparatu represji PRL”.

Zbigniew Kuraś nie pamięta ojca. Ale twierdzi za to, że państwo „nie dawało mu zapomnieć, czym jest synem”. Nie chciał zdradzić mediom, na jakiej podstawie prawnej oparł swój wniosek. Jednak jego pełnomocniczka zapewniła, że są to roszczenia z gatunku tych, które nie ulegają przedawnieniu.

Istnieje cała kompletna i potwierdzona lista ofiar oddziałów Kurasia. Jest w posiadaniu IPN. Są dowody na to, że „Ogień” mordował ludność cywilną na terenie Słowacji, a także Żydów ocalałych z Holokaustu.

Syn wyklętego tak wspominał swoją trudną przeszłość na antenie radia RMF FM: „W szkole podstawowej to już wyraźnie widziałem różnicę między innymi uczniami a mną. W średniej miałem już zupełnie przechłapane. Był taki jeden nauczyciel, który mnie bardzo, bardzo nie lubił, no i miałem z tego przykre konsekwencje, wtórowali mu też inni. Nic nikomu nie zrobiłem, a tak jakoś się to wszystko nie układało. Młody człowiek, to patrzy jak tego oceniają, jak innego oceniają i widzi, że się

taka wielka niesprawiedliwość dzieje, a dlaczego...? To sobie sam musiałem pisać listy do Pana Boga ze skargą i tak żyć. Później poszedłem do wojska. Wojsko mi odpowiadało, chociaż jak jechałem to mi mówili „tam cię już wykończą”. (...) Potem pracowałem w Czarnym Dunajcu i Rabce jako technik weterynarii i tam też dało się bardzo odczuć, to moje pochodzenie. Bardzo mi w życiu zaszkodziło. Takie mieli dyrektywy, żeby dać mi w kość. To się odbiło na moim zdrowiu, na moim wyglądzie...”

Zbigniew Kuraś ma oczywista rację w tym, że nikt nie powinien odpowiadać za czyny swoich przodków. Jednak problem polega na tym, że w zasadzie jest on dumny z ojca. Zaprzecza, jakoby dopuszczał się mordów na niewinnych ludziach. – Ojciec walczył o Polskę, ale u nas nie wszyscy to potrafią uszanować – kwituje, pytany o to, czy popiera jego postawę.

Magdalena Zarzycka-Redwan, prezes Stowarzyszenia Dzieci Żołnierzy Wyklętych, znacznie zwiększyła stawkę. Domaga się od państwa już 35 milionów złotych. „Spędziłam ponad dwa lata w więzieniu na Zamku Lubelskim i kolejne trzynaście w domach dziecka. Stąd ta suma. To zadośćuczynienie za wszystkie krzywdy” – powiedziała w rozmowie z „Dziennikiem Wschodnim”.

W marcu weszła w życie znowelizowana ustawa o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Dzieci urodzone w więzieniu lub innym miejscu odosobnienia mają prawo ubiegać się o rekompensaty. Matka skarżącej, Stefania Zarzycka, zmarła po porodzie, więziona w Zamku Lubelskim, gdzie mieściła się siedziba więzienia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Zarówno Stefania Zarzycka jak i jej mąż działali w organizacji Wolność i Niezawisłość. Ojciec Magdaleny Zarzyckiej, Władysław, został skazany na 15 lat więzienia. Wyszedł na wolność w 1956 roku. Dziewczynka spędziła jednak swoje pierwsze lata w domach dziecka. Twierdzi iż wpajano jej, że „rodzice byli bandytami”.

Po 1989 roku Zarzycka doprowadziła do sądowej rehabilitacji

ojca. „Nie wiem, jak sąd do tego podejdzie, ale dla mnie jest bardzo ważne, że ta sprawa jest już na wokandzie. Chcę o tym mówić, dla innych dzieci „wyklętych”, o których nikt nie pamięta. Oni podchodzą do tego ostrożnie i czekają na rozstrzygnięcie mojej sprawy. Chcę zobaczyć, o co da się zawalczyć” – mówi kobieta.

To zapowiada pewną tendencję. Sprawa Kurasia i Zarzyckiej może sprawić, że otworzy się worek z pozwami od dzieci partyzantów. Obecna władza, pielęgnująca kult Żołnierzy Wyklętych, zapewne przychyli się do ich żądań przynajmniej w jakimś stopniu. Z pewnością skarżący mają słuszność, że ich dzieciństwo było niezwykle trudne.

Pytanie tylko, czy przychylne wyroki nie przyczynią się do relatywizowania krzywd wyrządzonych niegdyś cywilom przez Wyklętych. Ich rodzinom nikt nie pomógł, a wręcz co roku w Hajnówce narodowcy urządzą pełne uwielbienia dla partyzantów pochody na oczach potomków tych, których dzielni bojownicy o wolność mordowali po drodze.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com